

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóległowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy, i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sok łożnicowy. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zióło lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółcio - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym sok łożnicowy od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa N. świat 5

Jeszcze raz ostrzec szaleńców

Jazgot propagandy nie przeraża — a na prowokacje Hitlera są armaty!

Kampania prasy niemieckiej, bluzgającej oszczerstwami i oskarżeniami pod adresem państw pokoju, a w szczególności Polski, zwróciła uwagę całego świata.

Oficjalny organ hitleryzmu „Voelkischer Beobachter” wręcz zapowiada nowe awantury w Gdańsku, nie przestając nazywać spokoju Polski — prowokacją!

Propaganda ta gubi się w sprzeżnościach, które podkreśla prasa rumuńska, wykazując, jak to wma wia się w naród niemiecki, że „przeszkoda polska” zostanie usu-

nięta, a jednocześnie wrzeszczy się, że Polska szykuje napad na Rzeszę!

Francuski dziennik „Le Temps” podkreśla, że wściekłość prasy niemieckiej jest równoczesna z przygotowaniem wojennymi, „których rozmiary przekraczają normalny rozmiar stadium przedmobilizacyjnego”.

Wszystko tak się dzieje, oświadczają ze swej strony naczelny publicysta d'Ormesson na łamach „Figaro”, jak gdyby kierownicy Trzeciej Rzeszy przygotowywali się metodycznie do jakiejś operacji wojskowej.

Może w otoczeniu kanclerza są jeszcze politycy którzy wierzą, iż Niemcy mogą być poważnego ryzyka powtórzyć operację z zeszłego roku.

Trzeba raz jeszcze ostrzec dyktatorów i narody którymi oni kierują, przeciw tego rodzaju pomysłom.

Prasa francuska sądzi, iż Niemcy stanowią wobec sojuszu Polski z Francją i Anglią, to jest krajów, zdecydowanych stawić czoło napastnikowi, wahają się w tej chwili przed wyborem metod. Prasa francuska wyciąga konkluzję, że najbliższy okres powinien przynieść wyjaśnienie co do tego, w jakim kierunku pójdzie decyzja kanclerza Hitlera.

LONDYN. Korespondent dyplomatycki „Manchester Guardian” ogłasza obszerny artykuł na temat obecnych przygotowań wojennych Rzeszy, w którym m. in. wyraża opinię, że choć spór gdański nadarzyć może okazję do wojny niemiecko - polskiej, nie będzie jednak jej przyczyną.

„Daily Herald” pisze: Jeśli rząd niemiecki zdecydował się na wojnę, na to aby Gdańsk uczynić pretekstem dla swego ostatecznego wyzwania pod adresem pokojowych społeczeństw, to wówczas oczywiście wojna nastąpi, chyba że rząd niemiecki zmieni swe postanowienie.

Trzech żołnierzy niemieckich przekroczyło granicę Polski Jeden z nich został postrzelony przez polskiego strażnika

GDYNIA. PAT podaje: W niedzielę 6 b. m. o godz. 19,30 około miejscowości Kamienica Królewska w pow. kartuskim, nad granicą z Rzeszą wydarzył się następujący incydent graniczny:

Trzech żołnierzy niemieckich

przekroczyło granicę w pełnym uzbrojeniu. Na terytorium Polski w odległości 300 m. od granicy zostali oni zatrzymani przez funkcjonariusza polskiego straży granicznej.

Gdy nie posłuchali wezwania

do zatrzymania się, wówczas strażnik polski strzelił raniąc jednego z żołnierzy niemieckich. Dwaj towarzysze rannego zabrali go natychmiast i udali się z powrotem przez granicę Rzeszy.

Pod huraganowym obstrzałem

Wtorek był osobliwym dniem. Cała prasa niemiecka, wszystkie większe dzienniki we wszystkich większych miastach, zaatakowały Polskę w sposób zarówno gwałtowny jak niewybredny i ordynarny. Na czele ataku w germańskiej furii pędziły takie potentaty, jak „Deutsch Diplomatich Politische Korresp.”, oficjalny organ rządu, i „Voelkischer Beobachter”, główny organ partii narodowo - socjalistycznej.

Powód tego wściekłego ataku był zupełnie błahy. Jeden z dzienników warszawskich w codziennym artykule napisał, jeżeli Gdańsk postawi Polskę przed zasadniczym faktem dokonaniem, Polska zareaguje siłą. Nie jest to ani żadna tajemnica ani sensacja. Wiele - krotkie powiedziano to z najbardziej odpowiedzialnych miejsc w Polsce. Mówił to i p. Marszałek Śmigły - Rydz i p. minister Beck — i wiedzą o tym dobrze nie tylko w całej Europie ale i w Berlinie i w Gdańsku.

W danym wypadku nie szło o rzecz wcale zasadniczą. Z Gdańska nadeszły wiadomości, że Senat zamierza zmienić granicę celną między Gdańskiem i Prusami Wschodnimi. Oznaczałoby to inkorporację Gdańska przez Prusy W. i oznaczałoby wojnę. Zbyt to natworny chwyt udawać, że się tego nie wie.

Ale groźby, które się z tego powodu posypały na Polskę mogłyby krew zamrozić w żyłach — gdyby to na nas działało.

Są to jednak strachy na Lachy — i tym językiem nie można się z Polską dogadać.

My się nie przestraszymy!...

Japonia nie ma już siły Minister wojny podaje się do dymisji

TOKIO. Sytuacja Japonii staje się krytyczna.

Świadczą o tym wymownie na rady członków rządu tokijskiego i pogłoski o zamierzonej dymisji ministra wojny gen. Itagaki, który nie może uzgodnić swego stanowiska z kolegami z gabinetu w ustosunkowaniu się do zagadnień europejskich.

Inspektor Lipiński zwolniony

GDĄSK. Polski inspektor celny Jan Lipiński, skazany w ubiegły poniedziałek przez sąd gdański na półtora roku więzienia, został dziś na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. wypuszczony z więzienia i natychmiast wyjechał do Polski. Zwolnienie Lipińskiego nastąpiło na podstawie wymiany za gdańskiego urzędnika celnego Muellera, skazanego przez sąd polski za obrazę narodu polskiego na 8 miesięcy więzienia.

Świadek obywatel polski Brunon Szulc, który zeznawał w procesie Lipińskiego na korzyść oskarżonego, został wypuszczony z aresztu.

Dzisiaj zamieszczamy ciekawy opis wielkich manewrów w Anglii na str. 2-giej.

Anglia zaprawia się do wojny

Jak ogólnie przypuszczają, dyktator wojny nie będzie

przyjęta, gdyż wewnętrzna sytuacja polityczna następczyni

Według dziennika „Asahi”

duże trudności przy rekonstrukcji gabinetu.

Pięciu ministrów głowi się nad trudnymi pytaniami

Czy tej jesieni ogarnie Europę wojna czy też nie? Czy Japonia odniesie korzyści z utrzymania swego dotychczasowego stanowiska? Oto są zasadnicze pytania, nad którymi zastanawiała się konferencja pięciu ministrów według opinii kół dobre poinformowanych.

Przestańcie bić Japończyków! Wzamięn za to zaniechają wojny

Mimo tego „odosobnienia” w poglądach na sytuację maluje jej stan jeszcze jeden fakt.

Oto Japończycy skłonili b. wiceprzewodniczącego kuomintangu Wang - Czing - Wei do... apelu o pokój, skierowanego do Chińczyków.

Wang - Czing - Wei w apelu wezwał żołnierzy chińskich do

Japończycy w Tientsinie znów rozbierają Anglików

Należy też wątpić, czy ułatwi Japonii ciężką sytuację przymusowe rozbieranie Anglików na granicy koncesji w Tientsinie, gdzie sytuacja ulega znacznemu zaostrzeniu z powodu przerwania rokowań z Anglią.

W środę posterunki japońskie zmusiły znów obywatela brytyjskiego do rozebrania się do naga przy dwóch kobietach.

Japończycy zaostrzają blokadę, organizują akcję antyangielską, skonfiskowali angielskie kopalnie węgla w Honanie. Jedno-

statecznego rozwiązania problemu europejskiego w polityce japońskiej.

Stanowisko ministra Hiranuma miało mieć rozstrzygające znaczenie w dyskusji. Zdaniem dziennika „Asahi” minister wojny ma być osamotniony w swych poglądach.

2) przyłączą się do frontu antykomunistycznego.

P. Wang - Czing - Wei stwierdził, że przemawia w imieniu generała japońskiego Ando (głównodowodzącego siłami japońskimi w południowych Chinach) i oskarżał Czing - Kaj - Szeka, że prowadzi „obłądną walkę” mającą na celu osobisty interes.

Halo! Halo! WSZYSCY PIJĄ **Haberbusch i Schiele S.A.** z reprezentacji **H. Urbańskiego** oraz znakomite napoje chłodzące i lemoniady.
znanej dobroci piwa PIOTRKÓW, HUTNICZA Nr. 6.

Wielkie manewry 1300 samolotów angielskich

Gęste chmury ułatwiły samolotom „państwa atakującego” bombardowanie Londynu

LONDYN. 1.300 samolotów wzięło udział w obrzymich manewrach lotniczych, jakie rozpoczęły się we wtorek nad ranem. W ciągu całej nocy „nieprzyjacielskie” bombowce t. zw. grupy wschodniej, lecąc od strony wybrzeży francuskich, dokonały blisko 100 raidów nad południową Anglią i około 60 nad północną.

W obronie atakowanych obiektów i miast walczyły patrole samolotów myśliwskich oraz lekka i ciężka artyleria przeciwlotnicza, wspomagana przez oddziały obserwacyjne.

Fatalne warunki atmosferyczne, niski pułap chmur i deszcze niezmiernie utrudniały obronę i spowodowały, że większość raidów nieprzyjacielskich udała się.

Bombowce, lecące na wysokości od 400 do 10.000 stóp, mimo ognia artylerii, zapór balonowych i ataków powietrznych, przeprowadzonych przez samoloty myśliwskie, przełamywały linie obrony, rzucając na miasto i ważne obiekty białe rakiety, pozorujące bomby.

Kilka ataków jednak udało się odeprzeć, szczególnie wielki nalot na Portsmouth.

Rankiem z 1300 samolotów tylko dwa bombowce nie powróciły do swych baz. Jeden rozbił się w hrabstwie Yorkshire, przy czym 4 ludzi zostało zabitych i jeden ranny, drugi zaś z załogą 5 ludzi zaginął i dotychczas nie został odnaleziony.

W ciągu środy ataki lotnicze

nie ustawały. Fatalne warunki atmosferyczne pozwoliły bombowcom nieprzyjacielskim jeszcze częściej przełamywać linie obrony. I tak 12 bombowcom udało się przedostać nad Londyn gdzie zbombardowały City i stoczyły na oczach obserwujących je tłumów emocjonującą walkę powietrzną z atakującymi samolotami myśliwskimi, z której ostatecznie wyszły pokonane i musiały odlecieć.

Ciekawy obrazek z ćwiczeń podaje korespondent „Evening Standart”, który w charakterze obserwatora znajdował się na pokładzie 12-tonowego bombowca typu Wellington, wchodzącego w skład eskadry „nieprzyjacielskiej”, która dokonała nocnego ataku na Londyn.

Po wystartowaniu około godziny 12 w nocy z bazy bombowców eskadra przeleciała nad Morzem Północnym i dotarła na odległość paru zaledwie mil od Amsterdamu, którego światła widziało przed sobą. Stąd zawróciła następnie, aby dokonać nalotu na uśpiony Londyn od strony południowo-wschodniej.

Koło godz. 2-iej w nocy eskadra, składająca się z 10 bombowców, dotarła nad Londyn i zeszedłszy z 8000 do 4000 stóp, przeleciała nad całym miastem.

Pełzające po niebie światła reflektorów uchwyciły tylko 1 z bombowców, który też natychmiast został zaatakowany przez samoloty myśliwskie. Reszta 9 samolotów leciała dalej, niezau-

ważona ani z ziemi, ani z powietrza, choć 500 stóp poniżej leciało 8 samolotów myśliwskich z grupy obrony.

Po zrzuconiu pozorowanych bomb samoloty zawróciły okrężną drogą, dążąc do swej bazy.

Dopiero wyszedłszy z niebezpiecznej strefy bombowce obniżyli lot poniżej chmur, oraz przeleciały Morze Północne, do cierając na odległość 20 mil od wybrzeży holenderskich i wreszcie wygłądały w swej bazie.

Jak widać z powyższego opisu uczestnika jednego z raidów, warunki atmosferyczne niemal uniemożliwiają grupie obronnej skuteczną akcję.

Fakt ten ostatecznie wpłynął na decyzję ogłoszenia przez radio o godz. 6-iej wieczór zaniechania przeprowadzenia dziś w nocy próby pogrążenia w ciemnościach całego Londynu.

Próba ta zostanie przeprowa-

Wycieczka autobusem na Zaolzie

W czasie od 13 do 15 b. m. odbędzie się wycieczka autobusowa na Zaolzie. Trasa wycieczki prowadzi z Warszawy przez Częstochowę, Katowice, Jastrzębie Zdrój, Frysztat, Karwinę, Orłowo, Cierlicko, Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, Istebną, Wisłę, Bielsko, Porompkę, Kraków Kielce i Radom z powrotem do Warszawy.

Całkowity koszt udziału w wycieczce, obejmujący przejazd, pełne utrzymanie, noclegi, zwiedzania i t. d. — wynosi zł. 69.

Zapisy przyjmują wszystkie warszawskie placówki „ORBISU”.

dzona, o ile warunki atmosferyczne pozwolą, nocy jutrzejszej. Doprowadzenie jej bowiem przy tak wielkim zachmurzeniu i deszczu miałyby się w ogóle z celem, którym jest uniewidocznienie stolicy Anglii przed nieprzyjacielskimi lotnikami.

Od 11-go sierpnia
POJEDYNCZE PARY
OBUWIA I PONCZOCH

Del-Ha
ZA BEZCEN

Nadzwyczajna okazja,
aż do wyczerpania zapasów

WARSZAWA, Marszałkowska 142
oraz we wszystkich innych filiach

14 szeregów okrętów przed królem Jerzym VI

Król Jerzy 6-ty, który opuścił wczoraj wieczorem Perth, przybył ok. godz. 10-iej wieczór do Weymouth. Król przybrany był w mundur admirała floty.

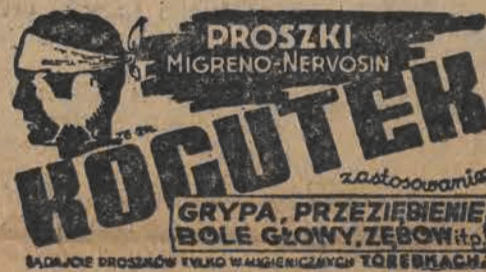
Zgromadzone w porcie okręty wojenne oddały salwę 21 strzałów. Na pokładzie jachtu królewskiego „Victoria and Albert” króla powitali członkowie najwyższej rady admiralicji oraz szef marynarki francuskiej, admirał Darlan.

Na redzie w Weymouth stało 14 szeregów okrętów floty rezerwowej, zajmując linię długości 4-ch mil pomiędzy Portlandem a Point de Clipp. Flota przedstawiła się wspaniale. Poza flotą rezerwową na przegład stawiły się trzy pancerniki Home Fleet,

„Ramilies”, „Revenge” i „Iron Duke”.

Wśród zgromadzonej floty zwracał uwagę wspaniały olbrzymi lotniskowiec „Courageous”. Na pierwszym planie ustawione były łodzie podwodne, ścigacze okręty eskortujące i patrolowe. Dalej stały na redzie krążowniki 37 kontrtorpedowców, podzielonych na 4 flotyle i 18 kontrtorpedowców, należących do floty lokalnej.

Frontem do morza



Oficerowie sowieccy witają francusko-angielską misję wojskową

LENINGRAD. Członkowie francusko-angielskiej misji wojskowej przybyli ub. nocy do Leningradu, gdzie powitani zostali przez francuskiego attaché wojskowego w Moskwie gen. Palasue, attaché lotniczego pułk. Luguet i przez brytyjskiego attaché wojskowego pułk. Firebrace.

O godz. 9-tej rano na pokład statku, którym przybyła misja

francusko-brytyjska zjawili się szef sztabu leningradzkiego okręgu wojskowego gen. Człbisow, zastępca szefa sztabu floty bałtyckiej kapitan Fregaty Kamiaz wili i komendant placu w Leningradzie major Denosow w celu powitania członków misji.

Misja zatrzymała się w hotelu „Astoria” i o północy odjechać ma do Moskwy.

Współpraca angielsko-tureckich flot Flotyle tureckie wybierają się do Anglii

STAMBUŁ. W tureckich kołach morskich istnieje zamiar re wizytowania w najbliższej przyszłości eskadry brytyjskiej, która w ciągu całego tygodnia bawiła w Stambule, mając na pokładzie parcernika „Warspite” admirała Cunnighama, głównego

dowódcę angielskich sił morskich na Morzu Śródziemnym.

Niektóre pisma donoszą, że nie jest wykluczona ewentualność dokonania przez flotę angielską i turecką wspólnych manewrów we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Czyżby nowy zamach na statek transatlantycki „Mauretania”?

LONDYN. Według doniesień dzienników roztoczono specjalną ochronę nad basenem imienia Jerzego 5-go, w którym stoi nowy statek transatlantycki „Mauretania”.

Dwóch detektywów przebranych za robotników portowych

podłuchać miało rozmowę 2-ch mężczyzn, z której wynikałoby, że zamierzają dokonać zamachu na statek.

Dostęp do statku znajduje się pod surową kontrolą.

Statek ma w piątek rozpocząć nowy rejs.

Upały i trzęsienia ziemi nekają Sztambul

STAMBUŁ. Od przeszło miesiąca w Stambule panują niezwykle upały. Ostatnio miasto coraz częściej nawiedzają trzęsienia ziemi, które na szczęście mają charakter lekkich wstrząsów.

Wstrząsy te są również odczuwane

i w szeregu innych miejscowości, położonych wzdłuż wybrzeży Morza Egejskiego.

W kołach fachowych obserwatorium w Kandilli (okolice Sztambułu) wyraża się przekonanie, że Sztambulowi nie grozi katastrofa.

Amerykanie, mówiąc o neutralności przygotowują się do wojny

NOWY JORK. „New York Times” donosi z Cristobal, że minister wojny Stanów Zjednoczonych A. P. Woodring oświadczył, że podjęta zostanie budowa nowych szlaków na Kanale Panamskim oraz nowej drogi wojennej Rio - Hata.

Nowe szlaki będą miały przede wszystkim znaczenie strategiczne przy obronie kanału.

Według informacji dziennika szlasy te przeznaczane będą wyłącznie dla okrętów wojennych, a tylko w wyjątkowych wypadkach korzystać z nich będą mogły statki o wielkim tonażu.

Poza tym program rozbudowy obrony strefy Kanału Panamskiego obejmować ma przebudowę lotniska „France Field” i budowę nowych lotnisk na pół drogi między oceanami.

Droga z Rio do Hata wybudowana będzie na terytorium republiki panamskiej.

Stany Zjednoczone gromadzą zapasy na wypadek wojny

WASZYNGTON. W Stanach Zjednoczonych powołano do życia urząd wojskowy pod nazwą „Biuro dostaw wojennych”. Nowo utworzony rząd, na którego czele stoi jeden ze znanych fachowców przemysłowych, współpracuje ściśle z departa-

mentem wojny, marynarki i lotnictwa.

Na wypadek wojny urząd, zaopatrzone w daleko idące uprawnienia, odegrałby podobną rolę, jaką w czasie wielkiej wojny spełniała t. zw. „wojenna komisja przemysłowa”.

10.000 ludzi dla ochrony Hitlera Węgrzy nie chcieli wpuścić armii Gestapo do siebie

BUDAPESZT. We wrześniu, względnie październiku, projektowana była wizyta kanclerza Rzeszy w Budapeszcie. Obecnie, jak się dowiadujemy, termin wizyty uległ odroczeniu na czas nieokreślony. Niezwykle charakterystyczne są powody tego odroczenia.

Jak się okazuje, kanclerz Rzeszy zażądał dla ochrony swej osoby 10000 Gestapo, z któ-

rych 1000 miało towarzyszyć bezpośrednio kanclerzowi, kilka tysięcy zaś strzec miało trasy przejazdu kanclerza na ziemi węgierskiej, gdy reszta miała pełnić służbę w samym Budapeszcie wspólnie z policją węgierską.

Dezyderaty te zakomunikowane miarodajnym czynnikom węgierskim przez Himmlera wywołały w stolicy węgierskiej

zdumienie.

W kołach węgierskich podkreślają, że regentowi Horthy w jego podróży do Niemiec towarzyszyło tylko dwóch urzędników służby bezpieczeństwa. Ponieważ władze węgierskie nie mogły się zgodzić na wprowadzenie pod pozorem osłony osoby kanclerza Rzeszy całej dywizji na Węgry, wizyta Hitlera musiała ulec odroczeniu.

Jugosławia przeciw dyktatorom Skazanie dziennikarza sympatyzującego z osi

BIAŁOGROD. Białogrodzki korespondent Agencji United Press Ozrem Popowicz, obywatel jugosłowiański skazany został w drodze administracyjnej na 10 dni aresztu za rozpowszechnianie wiadomości

szkodliwych dla państwa.

Zaznaczyć należy, że Popowicz był do niedawna redaktorem działu polityki zagranicznej dziennika „Vreme”, stanowiącego własność b. premiera Stojadinowicza, który był wo-

lennikiem współpracy Jugosławii z Niemcami.

Po wprowadzeniu komisarzy rządowego do dziennika „Vreme” Popowicz, znany ze swych sympatyj dla państw osi, został usunięty z redakcji.

Glupota czy bezczelność?

Alzateczycy i Lotaryńczycy, którzy podczas wielkiej wojny służyli w szeregach armii niemieckiej, otrzymali ciekawe zaproszenie z tamtej strony Renu.

Oto Liga b. kombatantów Rzeszy zaprasza ich na zebrania poświęcone uczczeniu rocznicy rozpoczęcia wojny. Dla uniknięcia podróży do dalszych miejscowości w Niemczech, proponuje się adresatom przejazd do pogranicznych miasteczek i wsi, gdzie będą „gratis ulokowani i wyżywieni”.

Dobry żart! I ci panowie spodziewają się na serio, że znajdują się b. przymusowi żołnierze z pod znaków Kaisera, którzy przyjadą do Niemiec na uroczystość, której punktem kulminacyjnym ma być... świętowanie zwycięstwa (tak!) Niemców nad Aliantami.

Cóż dziwnego, że po takich wyczynach nikt już nie bierze na serio propagandy z fabryki G. Goebbelsa.

Za łagodni dla Czechów

Z Pragi donosi P.A.I., iż w ciągu kilkunastu ostatnich tygodni odwołano 918 niemieckich policjantów, którzy w swej służbie na terenie protektoratu okazywali się zbyt „łagodni”. Część z pośród nich natychmiast aresztowano.

Zandarm niemiecki u czeskiego fryzjera

PRAGA. (PAI). Jedno z nielegalnych narodowych pism czeskich, wychodzących „w podziemiach” protektoratu, przytacza następujące zdarzenie, charakteryzujące dzisiejsze nastroje w Czecho - Morawach.

Do fryzjera na robotniczym przedmieściu Pragi przyszedł zandarm — Niemiec i kazał się ogolić. Ponieważ był to sobotni wieczór i fryzjer zamierzał właśnie skończyć pracę, nakazał swemu pomocnikowi, by zamknął dokładnie okiennice i z powodu późniejszej pory nikogo więcej nie wpuszczał do zakładu.

Zandarm, przypuszczając, że w zamkniętym lokalu grozi mu niebezpieczeństwo, nagle złożył ręce i błagał. „Na Boga, nie zabijajcie mnie, ja żadnemu Czechowi nic złego nie zrobiłem! Jestem uczynnym człowiekiem i mam w domu 5-cioro dzieci”.

Pieczętowali i kradli

Jak Niemcy rabowali majątek litewski w Kłajpedzie

KOWNO. Donoszą z Kłajpedy o licznych sprzeniewierzeniach zarekwirowanego zaraz po zajęciu Kłajpedy majątku litewskiego.

Obecnie gdy po usilnych staraniach majątek zaczyna powracać do prawowitych właścicieli, pokazują się olbrzymie braki. I tak na przykład u jednego z kupców litewskich w Smolenkach opieczętowano skład naczyniów sztucznych, własność li-

Po 25 latach tułaczki

powrócił do kraju

STRYJ. Do Manastyrca, w pow. stryjskim, powrócił Jan Sływka, który w r. 1914 rozpoczął kampanię wojenną w wojsku austriackim. Ranny pod Kraśnikiem dostał się do niewoli. Po wyzdrowieniu pracował na wsi, gdzie zastał go przewrót bolszewicki.

Krvtykując ustrój sowiecki w

Angielski plan pokoju trafi zapewne w próżnię hitlerowską

LONDYN. Bieżący tydzień zaznaczył się podniesioną temperaturą. Wskazuje go nie tyle nowy atak furii propagandy niemieckiej z którą nikt już na świecie nie wiele się liczy, ile szereg rozmów, jakie zostały przeprowadzone.

Przed wszystkim zwraca uwagę powrót ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Halifaxa do Londynu. Od razu po przyjeździe

lord Halifax odbył szereg rozmów

1) z p. Strangiem, który przedstawił ministrowi sytuację w Mołdawii.

2) z ambasadorem niemieckim von Dirksenem, który odjeżdża do Berlina niewątpliwie z głową dobrze nabitą mocnymi angielskimi oświadczeniami. Von Dirksen przedstawił je Ribbentropowi.

3) z postem rumuńskim p. Tillea, z którym omawiał sprawy po-

rozumienia bałkańskiego, a w szczególności trudną dzisiejszą sytuację Jugosławii.

4) z szeregiem swoich współpracowników.

Wreszcie 5) z ambasadorem Raczynskim, który w środę przyleciał samolotem z Warszawy.

Po drugiej stronie frontu Hitler rozmawiał z Forsterem, odbył szereg narad i podobno przygotowuje się do rozmowy z Mussolinim, który po ataku sercowym czu-

je się lepiej.

Tę falę narad tłumaczą sobie w Londynie tym, że

w początku września Anglia wystąpi z planem pokoju

Z kół zbliżonych do lorda Halifaxa oświadcza się, że plan pokoju przewiduje następujące punkty:

- 1) rozbrojenie.
- 2) rozważenie sprawy dostaw surowców.
- 3) zorganizowanie wymiany towarów między narodami.
- 4) gwarancje bezpieczeństwa.

Nasuwa się od razu pytanie, co będzie z krajami i obszarami zrabowanymi? Z Czechami, Kłajpedą, „opieką” nad Słowacją. Na to pytanie brak w tej chwili odpowiedzi.

Czy należy sądzić, że Niemcy zechcą rozważyć angielski plan pokoju? Nie wydaje się to prawdopodobne.

Reżym hitlerowski oparty na bluffie odurzania własnego narodu

nie jest zdany do pracy rzetelnej. Zmiany w Niemczech wiążą się ze zmianą reżymu, a dyktatorzy i otaczająca ich klika dotąd pływają póki nie zwali im się na głowy sztuczny gmach wielkości. Mimo braków i teroru, mimo niechęci do wojny i do reżymu — naród niemiecki nie wydaje się w tej chwili zdolny do samodzielnego otrząśnięcia się ze smory, jaką jest hitlerizm ze swoim pogąbsstwem, zaborczością, brakiem wszelkiej moralności i... rozsądku.

Z prasy

Jedyna postawa godna naszego narodu

„Kurier Poranny” pisze:

Cóż jest celem owej „wojny nerwów”, o której tyle się pisze. Jakże może być w tej wojnie zwycięstwo? Dla tych, co ją wywołali, zwycięstwo tylko jedno: rozprzęczonego gospodarza przeciwnika, osłabienie go, przesyłanie go niewiarą i zwątpieniem o przyszłości.

A dla nas jaki w tej wojnie triumf? Pracować normalnie, nie dawać przystępu zwątpieniu, nie zniechęcać się żadnymi trudnościami, ale robić swoje ze świadomością, że każde pomnożenie zdolności wytwórczej, że każdy świeży powstały warsztat pracy, każda dodatkowa maszyna, każde nowe narzędzie — jest fragmentem zwycięstwa w owej bezkrwawej wojnie, jaką nam narzucono.

A gdyby od wojny bezkrwawej na stąpiło przejście do wojny krwawej? Otóż musimy dokładnie zdać sobie z tego sprawę, że w oderwaniu od całego społeczeństwa i państwa polskie go ani nasze życie ani nasz stan posiadania nie przedstawia żadnej wartości. Cóż warte są nasze fabryki, domy, warsztaty, sklepy, pieniądze, posady i stanowiska — od najwspanialszych do najskromniejszych — jeżeli nie stoi za nimi potęga niezwykłego państwa? W warunkach dzisiejszych nie ma już „spokojnych mieszkańców” chronionych przez prawo międzynarodowe i zabezpieczonych przed ryzykiem utraty życia czy mienia. Wróg któryby wyrządził słabość i w oparciu o to wyrzuciłby nas na agresję, któryby nie napotkał na zwycięski opór — zniszczyłby kraj do gruntu; zabrał, skonfiskował, wywiózł, a spalił i unicestwił wszystko, czego nie umiałby sobie przywłaszczyć.

Oto dlaczego piętnujemy beznadziejną może w założeniu lecz zbrodniczą w skutkach działalność tych nielicznych na szczęście obywateli, co działają na przedsiębiornie nie chcą z obawy „niepewnych czasów”. Właśnie dlatego by czasy stały się pewne, by przez zwycięstwo w białej wojnie zapobiec wybuchowi czerwonej, by silę odporu kraju do najwyższych podnieść granic — trzeba żyć i pracować z najwyższym wysiłkiem, trzeba inwestować i podnieść potencjał gospodarczy — obronny państwa.

Jedyna to postawa godna wielkiego narodu — jedyna rekwizycja trwałego pokoju i zwycięskiej wojny.

Groźny stan choroby Mussoliniego stwierdzili specjaliści z Wiednia, Hagi i Londynu

LONDYN. Podane wczoraj wiadomości o ataku sercowym, któremu uległ Mussolini, potwierdzają się.

W kółach dyplomatycznych, posiadających najlepsze informacje, twierdzą, że wiadomość o ataku sercowym Mussoliniego jest prawdziwa.

Zdaniem lekarzy cierpienia gastryczne dyktatora Italii przypisać należy temu, że nie przestrzegając na zaleconej mu przez lekarzy diety.

Stan zdrowia, według oświad-

czeń z Rzymu, na tyle poprawił się, że był on obecny na przedstawieniu opery „Carmen” w teatrach Karakalli.

Według ostatnich informacji w środę do łóża Mussoliniego przybył prof. Wenckenbach który swego czasu wzywany był do marsz. Piłsudskiego oraz z Hagi doktor van Doongts, z Londynu dr. Pescari, lekarze ci zgodnie stwierdzili, że wskutek zgorzeli gazowej, która wytworzyła się na dwunastnicy, Mussolini zapadł na

skurcz aorty.

Jest to choroba w wieku Mussoliniego i w klimacie włoskim nie zwykle niebezpieczna.

Lekarze uznali stan chorego za bardzo groźny.

Przed pałacem Weneckim gromadzą się tłumy, rozpędzane pośpiesznie przez policję.

Wydano już kilka uspakajających komunikatów.

Z uwagi na chorobę spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odłożono do końca sierpnia.

Hitlerowskie „macki” w Skandynawii „Niewinne” stowarzyszenia prowadzą kreć robotę

W roku 1921 powstała organizacja, której celem miało być zacieśnienie stosunków kulturalnych i ekonomicznych pomiędzy Rzeszą a państwami skandynawskimi. Zaczęło się od urzadzania „tygodni nordyckich”, w których brali udział uczeni, artyści i osobistości ze świata przemysłowego i ekonomicznego, jednym słowem — wszyscy ci, którzy z różnych przyczyn interesowali się zagadnieniem „nordyzmu”.

Po przewrocie hitlerowskim

Min. Urych w Ciechocinku

W Ciechocinku - Cieplicy bawi na kuracji Pani Ministrowa Karskowska oraz Minister Komunikacji J. Urych z małżonką.

„tygodnie” stały się „dniami”, a działalność „Nordische Gesellschaft” przybrała zdecydowane oblicze agentury narodowego socjalizmu na terenie państw skandynawskich.

Obecnie towarzystwo to jest reprezentowane przez Heinricha Lohse, gaulitera szlezwicko-holsztyńskiego, a w skład ciała wykonawczego organizacji wchodzi m. in. Baldur v. Schirach, Himmler, Rosenberg, Darre i Hess. Siedziba głównej kwatery „Nordische Gesellschaft” mieści się w Lubecie i posiada 30 agencji we wszystkich większych miastach Rzeszy oraz stolicach państw skandynawskich.

Są to „niewinne” stowarzyszenia niemiecko - duńskie, niemiecko - szwedzkie czy niemiecko - norweskie, które w rzeczywistości otrzymują dyrektywy z Berlina.

„Nordische Gesell - schaft” corocznie wysyła swych emisariuszy do krajów skandynawskich. Są to przeważnie pisarze i artyści, lub politycy. Towarzystwo to założyło w Trawemünde w 1935 r. „Ognisko” dla pisarzy germano - nordyckich, gdzie zjeżdża się co roku 8 pisarzy, w tym 3 Niemców i 5 Skandynawów, którzy zostają „wtajemniczeni”

w arkanie ideologii nazistowskiej

Ta grupa 8 pisarzy sprawuje władzę nad organizacją „hanzeatycka”, która od r. 1935 rozdziela 3 nagrody literackie po 10.000 marek. Ale obok działań

Wezuwusz grozi

NEAPOL. Wezuwusz wykazuje wzmożoną działalność. Na krawędzi krateru powstała nowa szczelina, z której wypływa lawa przy guchych odgłosach grzmotów podziemnych.

Chociaż nie wydaje się, aby grozić miało bezpośrednio niebezpieczeństwo, wśród okolicznej ludności powstało pewne zaniepokojenie

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG
GASECKIEGO
(Z KOGUTRIEM)
'AGEPIN'

osowa ból pieczenia, nabłiznienie nóg, zmęczenie, odciążenie, które po tej kąpielu doje się usnąć nawet szałem. Przedś wzięcie na odłożeniu.

Kalendarz dnia

PIĄTEK

11

Sierpnia

Zuzanny i Włodzimierza.
Jutro: Klary.
Słońca wsch. 4.11, zach. 19.11.
Księżycza wsch. — zach. 16.0.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1569. Zatwierdzenie Unii Lubelskiej.
1702. Wojska szwedzkie Karola XI zajmują Zamek na Wawelu.
1831. Gen. Skrzynecki wodzem powstania.

1919. Proklamacja Republiki Niemieckiej w Weimarze.

PRZYSŁOWIA:

Sierpień pogodny.

Wino przygodny.

ZŁOTE MYŚLI:

Miłość między ludźmi należy ścigać, jak złote zboże, a kłókol nienawiści deptać nogami i wyrzywać trzcina.

ZARTY I FRASZKI:

— Wiele słyszałem o paru — rzekł mi pewien glychy jegomość.

Jaka pogoda przepowiada PIM na dzisiaj

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym. W ciągu dnia przelotne deszcze i miejscami burze. Temperatura około 25 stopni. Umiarowane wiatry najpierw z kierunków zmiennych, potem zachodnie i północno-zachodnie.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).

PIĄTEK, dnia 11.8.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty „Columbia”). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty „Columbia”). 8.15 Kłopoty i rady: „Trudne wakacje” — dialog. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 Pogadanka dla młodzieży w opracowaniu Andrzeja Miłosa. 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka. 16.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwa). 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 „Wiosna i lato w pieśni polskiej”. Recital śpiewaczy Hanny Łosiakiewicz - Molickiej. 18.25 Kwartety Beethovena (płyty „H. M. V.”). 19.00 — 19.20 „Baśń, klechda, legenda”. „Dwaj bramin” — legerda indyjska ze zbioru Artura Górskiego. 19.20 Transm. z żeglarskich mistrzostw Europy w Orłowie. 19.35 „Przy wietrzach”. 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny. 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych”. 22.15 Medytacje: Montaigne: „Filozofować — znaczy uczyć się umierać”. 22.30 Muzyka dwufortepianowa (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości w języku węgierskim.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogawędka gospodarska: Sok i przecier z pomidorów. 14.05 Pare informacja. 14.15 Muzyka operowa (płyty). 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Tomasz Jaworski — skrzypce, Edmund Wojakowski — flet. Akompaniują Sergiusz Nadgrzyzowski. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.25 Marian Anderson — kontralt i Riccardo Straccini — baryton. (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Koncert kameralny w wyk. Triad P. R. 18.00 Przerwa. 21.05 Johannes Brahms: Uwertura Akademicka op. 80. 21.15 Z nowszych badań nad przyczyną małan — odczyt wygł. Kazimierz Tarwid. 21.30 Robert Schumann (płyty). 22.25 Popularne utwory Manuela de Falli (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Pot znikł!...
Luder SUDORYN
NARKOZYMIK
POT:WON



Tragiczne położenie wsi niemieckiej stwierdza niemiecki ekonomista

Czytając zglajchszaltowaną prasę niemiecką, kierowaną tak „sprężyszc” przez Goebbelsa, nie można wyjść z podziwu, jakie wspaniałe rezultaty osiąga gospodarstwo niemieckie pod rządami hitlerowskiego reżimu. Czasem tylko przypadek zdarzy, że w którymś z pism pojawi się artykuł, który odsłania prawdziwe oblicze sytuacji gospodarczej Niemiec.

Prawdziwym unikiem jest głos dr. Nonnenbrucha, cytowany przez „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung” i odsłaniający istotne tragiczne położenie wsi niemieckiej.

Ciągle nawoływania do wzmocnienia produkcji rolnej rozbijają się o stały brak szeregu

materiałów. Sytuacja staje się komiczna, gdyż ten sam rząd, nakazuje wzmocnienie produkcji, uniemożliwia jej wykonanie przez nowe restrykcje materiałowe.

Np. w jednym z okręgów rolniczych obliczono zapotrzebowanie gospodarstw wiejskich na 80.000 m³ drewna budulcowego, na co otrzymano przydział kontyngentu zaedwie 700 m³.

Przydziały żelaza dla kuźni wiejskich zredukowano do tego stopnia, że setki kowali, nie mając czym pracować, przenoszą się do fabryk. Części maszyn można nabywać tylko za specjalnym zezwoleniem i w ograniczonych ilościach. Zapotrzebowanie cementu jest pokrywane tylko w 5 proc., choć budowę silosów be-

tonowych zaleca się usilną propagandą.

Dr. Nonnenbruch stwierdza, że nie tylko brak surowców jest przyczyną tragicznego położenia wsi niemieckiej, ale w jes-

zcze większej mierze brak zrozumienia dla potrzeb rolniczych ze strony całego aparatu biurokracyjnego.

4 mężczyzn zginęło w ogniu dla uratowania staruszki

POZNAŃ. Z Ostrowa donoszą, iż podczas burzy, jaka przeszła nad w. Kościelna Wieś powstał pożar od pioruna w jednym z domów, gdzie przebywała samotnie staruszka.

Na pomoc kobiecie wskoczyło

w ogień kilku młodych ludzi. Wskutek niewyjaśnionych przyczyn czterech ratujących wraz ze staruszką nie mogło wydostać się z płonącego domu. Wszyscy zginęli w ogniu.

Po torturach w Niemczech zmarł brat b. kanclerza Austrii

W obozie dla uchodźców w Sluis, w Holandii, zmarł Juliusz v. Schuschningg, brat b. kanclerza Austrii.

Juliusz v. Schuschningg uciekł z obozu koncentracyjnego w Austrii przed pościgiem agentów Gestapo. Tortury, którym pod-

dano go w katowni gestapowców, zlamaly organizm młodego, 33-letniego człowieka. W obozie w Sluis, utrzymywanym przez Komitet Katolicki Utrechtu, przebywał Schuschningg cztery miesiące.

500 nieszczęsnych tułaczy

Uciekinierzy z Czech bez pieniędzy i żywności

SMYRNA. Przybył tu statek „Parita” pływający pod flagą „Panamy, na którym znajduje się przeszło 500 Żydów uciekinierów. Są to przeważnie obywatele Czechy, a w nieznacznej części Żydzi niemieccy.

Uciekinierzy znajdują się w rozpaczliwej sytuacji. Nie ma-

ją ani pieniędzy, ani żywności. Statek zaś nie posiada paliwa i według oświadczenia kapitana nie może go nabyć.

Władze tureckie nakazały uciekinierom odbycie kwaranantny, nie zezwalając na lądowanie.

Jak przypuszczają, statek będzie musiał powrócić do Constan-

W Kłajpedzie brak żywności

Nakaz robienia zapasów benzyny

KOWNO. Prasa donosi, że w kraju kłajpedzkim zaznacza się coraz większy brak artykułów spożywczych w pierwszym rzędzie owoców i jarzyn. Zaznacza się również brak margaryny.

W kraju kłajpedzkim wprowadzono ostatnio ograniczenia

przy sprzedaży płynnego paliwa i smarów.

Z początkiem sierpnia kazano sprzedawcom płynnego paliwa przechowywać zapas 2 tys. litrów benzyny.

Automobilistom sprzedaje się jedynie po 5 litrów każdorazowo.

Niepokój w Kłajpedzie z powodu zbyt częstych pożarów

KŁAJPEDA. W tych dniach wybuchł groźny pożar licznych stogów siana znajdujących się na lotnisku w Rumkiskach (przedmieście Kłajpedy). Siano spłonęło doszczętnie, powodując pożar zabudowań i urządzeń lotniska.

Ogień przetrucił się na hangary, wskutek jednak zmobilizowania 3 straży pożarnych i wojska lotnisko zostało uratowane.

W tym samym mniej więcej czasie zaczął się palić duży, jeszcze nie wykończony dom tuż koło fabryki celulozy. Straty są znaczne. Kłajpedzka policja kryminalna ogłosiła komunikat, że

miało miejsce podpalenie, a nawet wymieniła rysopis podpalcza.

Częste wypadki podpalania w Kłajpedzie wywołały zrozumiały niepokój. Obecnie organy bezpieczeństwa wzmogły czujność w obawie możliwości nowych podpałów.

Luksemburg

szkuje się do obrony

BRUKSELA. Ministerstwo obrony narodowej wydało nowe zarządzenia dla ochrony granicy Luksemburskiej. W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną prace nad budową odpowiednich umocnień.

43 ofiar

katastrofy kolejowej w Czechach

MOR. OSTRAWA. Na dworcu Walaszkim zderzyły się dwa pociągi osobowe. 40 osób odniosło rany, w tym 3 ciężkie.

Wystąpiła katastrofa kolejowa w Czechach. Na dworcu Walaszkim zderzyły się dwa pociągi osobowe. 40 osób odniosło rany, w tym 3 ciężkie.

Wykolejenie pociągu

7 zabitych — 8 rannych

MEKSYK. W pociągu idącym z Puebla do Matamores 2 wagony wyskoczyły z szyn pod czas biegu i przewróciły się. W katastrofie tej jest 7 zabitych i 8 rannych.

Wystąpiła katastrofa kolejowa w Meksyku. W pociągu idącym z Puebla do Matamores 2 wagony wyskoczyły z szyn pod czas biegu i przewróciły się. W katastrofie tej jest 7 zabitych i 8 rannych.

Bóle

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach. powstają bolesne obrzęknięcia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększały, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSA” GAŚCEKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiąsem, kamica nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSA GAŚCEKIEGO do nabycia w aptekach

Bezczelność handlowego agenta niemieckiego

W Górze Kalwarii przytrzymał agent znaney niemieckiej Fabryki Cykori i Surogatów Kawy Henryka Francka, Synowie w Skawinie. Pan ten w obraźliwy i lekceważący sposób odnosił się, w rozmowach prowadzonych z ludnością, do Państwa Polskiego i wszystkiego co polskie, nie omyślając wychwalać obecny ustrój niemiecki, i reżim hitlerowski.

Oburzony postępowaniem tego agenta jeden z kupców za-

wezwał policję, która aresztowała Kieperta. Bezczelność agenta handlowego oburzyła ludność miejscową, nie tylko chrześcijan ale i Żydów, która chciała pobić Kieperta i jedynie policja uchroniła go od samosądu ludności, osadzając Kieperta w areszcie.

Postępowanie agenta handlowego firmy Henryka Francka Synowie, wskazuje jakimi metodami pracują przedstawiciele firm obcych, które czerpią korzyści z Polski i Polaków.

Doskonała forma Strzelców z Ostrowca

Zakończenie marszu szlakiem kadrówki

KIELCE. W środę zakończył się w Kielcach 15-ty marsz Szlakiem Kadrowki.

O godzinie 3-ej nad ranem wystartowały patrolo do ostatniego etapu dziennego Jędrzejów — Kielce (37 km.). Pierwszy odcinek do miejscowości Zagroda miał charakter kwalifikacyjny (tempo marszu 11 min. na 1 km.).

Prowadził on przez falisty teren po górze świętokrzyskiej — szosa wila się serpentynami przez jodłowe lasy. O godzinie 6-ej rano patrolo przeszły przez most na rzece Bobrze im. kpt. Serwina Piątka, który pierwszy padł na szlaku kompanii kadrowej w roku 1914 z ran odniesionych w potyczce z wojskami rosyjskimi.

O godzinie 6.45 przybyły patrolo do Tokarni nad Czarną Nidą, gdzie natychmiast udały się na strzelnice, celem odbycia sprawności strzeleckiej.

Punktacja za wyniki w tej konkurencji zdecydowała w wielu miejscach o losach zwycięzców tegorocznego Marszu Szlakiem Kadrowki.

Pierwszy patrol wkroczył do Kielca o godzinie 9.45. Był to patrol bezbroni Z. S. Zagnańsk i Z. S. Ostrowiec z klasy 3, dalej patrol K. O. P. z Polesia i in.

Wzdłuż wspaniałe udekorowanej trasy przed metą na przestrzeni przeszło kilometra zgromadziły się kilkutyśne tłumy publiczności. Przyjęcie Kadrowki w Kielcach było wyjątkowo serdeczne. Cały odcinek drogi przed metą wzdłuż szpalerów publiczności niebawem pokrył się grubą warstwą kwiecia, którym strzelcy, strzelczynie i orleża obsypywali maszerujące patrolo. Forma patrolo była dość różnorodna.

W klasie wojskowej przyznano Legii Akademickiej (puchar prezesa P.K.O.).

W klasie 2-giej grupa „A” zwyciężyła drużyna Z. S. z Janowej Doliny, zdobywając nagrodę premiera gen. Sławoja Składkowskiego. 2) Z. S. Ostrowiec, 3) Z. S. Pinczów, 4) Z. S. Konin, 5) Z. S. Lublin, 6) Z. S. Równe. Specjalną nagrodę Min. Spr. Wojskowych przyznano za formę zwycięzkiemu strzelckiemu z Lubartowa.

W klasie 2-giej grupa „B” pierwsze miejsce i nagrodę wiceministra przelochniał im. Marszałka Piłsudskiego zdobyła drużyna Z. S. Skarżysko, 2) Związek Rezerwistów, Janowa Dolina, 3) Z. S. Warszawa im. Lisa Kuli, 4) POW, Kraków. Nagrodę za dobrą formę min. W. R. i O. P. otrzymał Z. S. Głębokie.

W klasie 3-ciej pierwsze miejsce i nagrodę wojewody kieleckiego, otrzymał Z. S. Ostrowiec, 2) Z. S. Zagnańsk, 3) Harcerze Zgierz, 4) strzelcy z Parzyża, 5) Z. N. P. Warszawa.

Nowy numer „Turystyki”

Ukazał się nowy numer kwartalnika „Turystyka” wydawanego przez „ORBIS”.

Około 50-stronicowy, zeszyt o pięknej szacie zewnętrznej, zawiera bogatą treść redakcyjną i szereg ciekawych ilustracji.

Na treść numeru składają się artykuły, felietony i reportaże omawiające aktualne zagadnienia turystyczne. Wstępny artykuł poświęcony został sprawie propagandy turystycznej zagranicą. W dalszej części numeru omówiono indywidualne szlaki turystyczne, pobyty za opłatami ryczałtowymi, aktualne bolączki turystyki szkolnej, egzotyki Polesia, wycieczki weekendowe i t. d.

Zeszyt uzupełnia obfita kronika wydarzeń turystycznych, program ak-

tualnych wycieczek, dział rozrywkowy, dział humoru i dział mody.

Pięknie to wydawnictwo otrzymało można bezpłatnie w każdej placówce „ORBIS”.

Nadmienić należy, że niezależnie od kwartalnika „Turystyka” — wydawane są przez poszczególne Oddziały „ORBISU”, w większych miastach Polski, okręgowe „Informatory turystyczne”, zawierające również szereg aktualnych artykułów i informacji o imprezach turystycznych.

Informator okręgu Warszawskiego „ORBISU”, na sierpień, w objętości 16 stron, obejmuje, poza interesującymi artykułami, szczegółowe dane o imprezach turystycznych w bieżącym miesiącu.

Oplakane warunki bytu pracowników samorządowych

Najwyższe dopuszczalne normy wynagrodzenia pracowników samorządowych w powiatowych Związkach Samorządowych i większych miastach, sięgają 6-ej grupy uposażeniowej t.j. około 450 zł. miesięcznie dla pracownika, utrzymującego średnią rodzinę oraz w mniejszych miastach i gminach waha się od 7 do 12-tej grupy oraz w gminach wiejskich i mniejszych miastach

Posiadanie tych grup przez pracowników samorządowych na leży do nielicznych wyjątków. Uwarunkowanych specjalnymi uchwałami organów samorządowych, zatwierdzonymi przez władze nadzorcze oraz wysokimi kwalifikacjami pracowników z ich długoletnią pracą. Przeciętnie zaś uposażenie pracowników samorządowych w powiatach i większych miastach waha się od 7 do 12-tej grupy oraz w gminach wiejskich i mniejszych miastach

od 9-tej do 12-tej grupy, przy czym najwyższe z tych grup posiadają w związkach powiatowych i miastach tylko kierownicy referatów, w gminach zaś sekretarze gmin, najliczniejsza natomiast kategoria pracowników posiada uposażenie według 9-ej do 12-tej grupy.

W przeliczeniu na złote, wynagrodzenie brutto przywiązane do tych grup, wynosi od 240 do 270 zł. miesięcznie, po odliczeniu natomiast potrąceń na podatki dochodowe i świadczenia społeczne, pozostaje do wypłaty od 200 do 145 złotych.

Wynagrodzenie pomocników sekretarzy gminnych nie przekracza sumy 60 do 80 złotych w stosunku miesięcznym.

Pracownicy samorządowi przez zgłoszenie projektu ustawy o pracy w samorządzie terytorialnym zamierzają do poprawienia tego stanu rzeczy.

DINOL — DONT zrzeczwiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Za mało szkół

10-letni plan rozbudowy szkolnictwa

Z szeregu województw nadchodzą wiadomości o coraz wię-

kszych brakach, jakie dają się odczuwać w szkolnictwie powszechnym. Ilość nowych budynków szkolnych nie stoi w proporcji do znacznego wzrostu liczebności ludności w poszczególnych województwach. Najpoważniej pod tym względem wygląda sytuacja na terenie t. zw. „Starego COP-u”, t.j. woj. kieleckiego, okolic podwarszawskich, Wybrzeża, nowego COP-u oraz woj. lwowskiego.

W związku z tym komitety okręgowe Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powszechnych przystąpiły do opracowania planu rozbudowy szkolnictwa powszechnego i utworzenia sieci nowych budynków szkolnych. Plan ten przygotowuje się na okres 10-letni. Realizacja jego będzie zależna głównie od funduszy, których winny dostarczyć zarówno Państwo, jak i związki samorządowe i gminne oraz społeczeństwo.

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce

W dniu 1 sierpnia b.r. było zarejestrowanych na terenie całej Polski 211.775 bezrobotnych, czyli 14.591 osób mniej niż w roku ubiegłym w analogicznym okresie. W związku z prowadzonymi na szeroką skalę robotami inwestycyjnymi w kraju należy się spodziewać dalszego spadku liczby bezrobotnych.

BEZPŁATNE ZATRUDNIENIE UCZNIÓW, TERMINU JACYCH U RODZICÓW.

Częste terminowanie młodzieży w rodzicielskich warsztatach rzemieślniczych wysuwało wątpliwości, czy przepisy, nakazujące zapłatę za pracę uczniowską mają zastosowanie również do tych, którzy kształcą się w zawodzie u swych rodziców.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu potwierdziło pogląd Związku ku Izb na tę kwestię pismem następującej treści: „Przepisy ust. 11 art. 116 nie mają zastosowania do ucznia rzemieślniczego o ile jest niepełnoletni i odbywa naukę u rodziców, od opieki nie wyłączonych”.

Kongres kobiet wiejskich

W lipcu obradował w Londynie kongres kobiet wiejskich „Asscieted Countrywomen of the World” (światowe zrzeszenie kobiet wiejskich). W kongresie tym wzięło udział 5.000 delegatek, reprezentujących organizacje kobiet wiejskich w 30 krajach.

Celem kongresu, którego obrady odbywają się co trzy lata było omówienie wszystkich zagadnień, dotyczących życia kobiet wiejskich.

Główną uwagę zwrócono tym razem na zagadnienie zdrowotności na wsi, wychowanie dzieci wiejskich, organizowanie sportu wśród młodzieży wiejskiej. Uczestniczki kongresu zwiedziły szereg wzorowych gospodarstw wiejskich i zapoznały się z warunkami życia i pracy kobiety angielskiej.

Al Capone w owym czasie nie

Broń przeciw łodziom podwodnym Sensacyjny wynalazek angielski

Krótką depeszą z Londynu donosiła przed kilkoma dniami, że rząd angielski zgłosił do parlamentu projekt o wyznaczenie dodatkowych kredytów w wysokości 11 milionów funtów (ponad 275 milionów złotych) na budowę małych okrętów. Ma to być nowa flotyła składająca się ze 180 małych okrętów, której jedynym celem będzie walka z łodziami podwodnymi.

Jak wiadomo, Niemcy posiadają słabą stosunkowo flotę mor-

ską, w której najważniejszą pozycję stanowi wielka ilość łodzi podwodnych. Angielska admirałcja podejmuje teraz kroki celem unieszkodliwienia niemieckich łodzi podwodnych.

Angielski minister floty morskiej, lord Stenhope oświadczył w Izbie Lordów, że Anglia znajduje się w posiadaniu aparatu (żadne inne państwo go nie ma) który może odnaleźć i zniszczyć każdą nieprzyjacielską łódź podwodną.

Aby móc w całej rozciągłości wykorzystać ten wynalazek, powoła się do życia nową flotylę, składającą się ze 180 małych okrętów, które będą tworzyły eskadry do walki z łodziami podwodnymi. Z tych 180 okrętów 87 będzie odpowiednio przebudowanych ze starych okrętów, a reszta zostanie w najbliższym czasie zabudowana. Marynarze nowej flotyli będą rekrutowali się przeważnie z rybaków.

Gdyby ogłoszono mobilizację w Stanach Zjednoczonych

„The American Legion Magazine”, tygodnik wychodzący w Nowym Jorku, zamieścił artykuł, w którym opisuje przebieg ewentualnej mobilizacji w U. S. A.

W Waszyngtonie pracuje bez rozgłosu grupa ludzi, której zadaniem jest przygotowanie całkowitej ustawy i przepisów, regulujących powszechną mobilizację armii, marynarki i lotnictwa amerykańskiego. Na mocy tej ustawy 10 milionów obywateli USA będzie powołanych do szeregów. Mechanizm mobilizacji przed-

stawia się według gotowego projektu następująco: po wypowiedzeniu wojny Kongres uchwała ustawę o poborze. Nazajutrz prezydent USA apeluje do wszystkich obywateli w wieku od 21 do 30 lat, by zjawili się w swoich biurach wyborczych i zapisali się do rejestru poborowego. Siedem dni później następuje kontrola rekrutów w komisji lekarskiej. Dziewięć dni po ogłoszeniu stanu wojennego mobilizacja jest przeprowadzona.

Na 12 milionów obywateli w

wieku od 21 do 30 lat trzy miliony mogą być wcielone do szeregów armii. Z liczby 13 milionów obywateli w wieku od 31 do 45 lat do służby w szeregach powołanych będzie tylko dwa miliony. Wreszcie z pośród 3 mil. ludzi w wieku od 18 do 21 lat do szeregów powołanych zostanie 2 miliony.

Aparat mobilizacyjny będzie mógł zatem w razie uruchomienia go dostarczyć przeciętnie 330.000 ludzi miesięcznie, 4 miliony w ciągu roku.

Niemieckie rekordy w wydatkach na broń

W związku z napiętą sytuacją polityczną w budżecie każdego z państw sumy przeznaczane na zbrojenia zajmują pierwsze miejsce. W morderczym tym wyścigu zbrojeń, który narzuciła światu Trzecia Rzesza, zajmuje ona dotychczas pierwsze miejsce. Wydaje ona na zbrojenia 65 milionów złotych dziennie. Anglia wydaje — 42 miliony, Japonia — 32, a Francja 17 milionów złotych. Hitler wydaje obecnie na zbrojenia więcej, niż wydawali Niemcy w ciągu drugiego roku wojny światowej. Za pieniądze, jakie przeznaczają na zbrojenia w roku 1939,

mógłby dla każdej rodziny niemieckiej kupić samochód i rozdać 50 milionów funtów masła dziennie.

Gdyby rozciągnięto na ziemi sukno, które Anglia zamówiła dla swoich nowozaciągniętych żołnierzy, sięgałoby ono z Lon-

dynu aż do Nowego Jorku. Gdyby zaś Francja pieniądze przeznaczone w roku 1939 na zbrojenia ofiarowała na wiano dla nowonarodzonych dzieci, to każde niemowlę urodzone w tym roku otrzymałoby wiano w wysokości 8000 zł.

Wyjątkowy urlop dla angielskiego rekruta

Prasa angielska podaje zabawny wypadek z życia angielskich rekrutów powołanych ostatnio do

broń. Jeden z rekrutów wróciwszy do

obozu po kilkudniowym urlopie, poprosił ku zdumieniu swoje go zwierzchnika, aby zwolniono go jeszcze na kilka dni. Surowy sierżant przede wszystkim zbeształ go, a potem zaintrygowany niezwykłą prośbą, zapytał: dlaczego chce wrócić jeszcze na kilka dni w rodzinne strony.

Rekrut rumieniąc się jak papienka, opowiedział, że podczas kilkudniowego urlopu ożenił się, ale gdy opuścił mieszkanie, zamierzając wrócić do obozu, zapomniał, że teraz nie sam zajmuje mieszkanie i z „przywyczerpania” zamknął na klucz drzwi domu. Dopiero w drodze do obozu przypomniał sobie o tym i teraz prosi, aby pozwolono mu wrócić do domu i wypuścić na wolność uwięzioną żonę. Na dowód prawdy pokazał sierżantowi klucze do swojego domu.

Sierżant wzięwszy pod uwagę te „niezwykłe okoliczności” w drodze wyjątku przedłużył rekrutowi urlop na kilka dni.

Wykopano przedmioty sprzed 4.000 lat

W Szwecji południowej znaleziono wykopaliska z okresu kamiennego. Odkopano liczne przedmioty użytku codziennego, datujące sprzed 4000 lat.

Archeolodzy odnaleźli pięknie zrobione naczynia gliniane, ozdoby z kości, cztery oszcypy, itd. Między in. odnaleziono dwusieczny topór z okresu megalitycznego, wyciosany z kamienia.

Bohater niebezpiecznego zawodu

Jest nim fotoreporter Dick Sarno

Zdobywanie zdjęć dla gazet jest bardzo często związane z wielkim niebezpieczeństwem. Może o tym coś powiedzieć Dick Sarno, którego nazywają w Nowym Jorku najodważniejszym fotoreporterem amerykańskim i któremu śmierć już niejednokrotnie zaglądała w oczy, gdy udawał się ze swoim nierozłącznym towarzyszem, aparatem fotograficznym „na łowy”.

Najgroźniejsze chwile przeżył on w okresie prohibicji, gdy gwiazda gangstera Al Capone'a zaczynała dopiero wschodzić. Sarno był pierwszym fotoreporterem, któremu udało się zdobyć zdjęcie Al Capone'a.

Pewnego dnia Sarno dowiedział się, że Al Capone przebywa w jednym z hoteli nowojorskich. Udał się tam natychmiast, wdrapał się na gzyms nad wejściem do hotelu i siedział tam, pomimo, że było to związane z wielkim niebezpieczeństwem, aż do chwili, gdy groźny gangster opuścił hotel. Wówczas „strzelił” do niego ze swojego aparatu i nazajutrz zdjęcie gangstera ukazało się w gazecie dla której pracował Sarno.

Al Capone w owym czasie nie

lubił zbytniej reklamy, to też jego banda postanowiła zemścić się na fotoreporterze, który ośmielił się „sfotografować ich herszta. Pewnej nocy napadli na niego na ulicy i zadali mu kilka ciosów w głowę łomami żelaznymi. Gdy Sarno runął na ziemię, zalewając się krwią i nie dając znaków życia, przypuszczali, że umarł i zostawili go na chodniku. Ranny został jednakże przywrócony do życia. Pałający zemstą gangsterzy nie pozostawili go w spokoju. Wkrótce znów napadli na niego, starając się zakłuć go nożami, a gdy to im się nie udało, dali do niego salwę z karabinu maszynowego, Sarno tylko cudem uniknął wówczas śmierci.

Innym znów razem umieścili bombę w jego aparacie fotograficznym. W ostatniej jednak chwili Sarno zauważył to i wyrzucił niekierunkową maszynę.

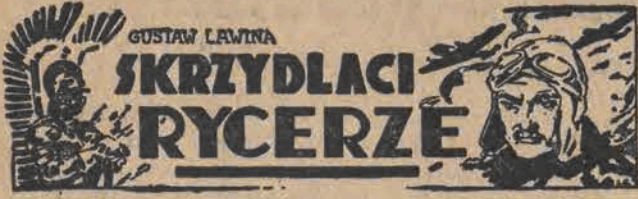
Rozwścieczeni gangsterzy postanowili go porwać, wpakować do worga z kamieniami i wrzucić do rzeki. W tym celu przez cztery dni go śledzili i w końcu stwierdzili, że znajduje się w

pewnym nocnym lokalu, udali się za nim. Jakie było ich zdumienie, gdy ujrzeli go siedzącego w towarzystwie samego herszta i rozmawiającego z nim najspokojniej w świecie!

To była tylko jedna z serii przegód nieustraszonego fotoreportera. Największym jego wyczynem było zdobycie zdjęcia Hauptmana, oskarżonego o porwanie dziecka Lindberga.

Pomimo, że władze surowo zakazały robienia zdjęć na sali sądowej i policjanci rewidowali wszystkich wchodzących na salę rozpraw, Dick Sarno zdołał przemycić miniaturowy aparat. Ukrył go w rękawie i zrobił 12 zdjęć, z których większość została opublikowana nie tylko w gazecie, dla której on pracuje, ale również i we wszystkich gazetach świata.

Nie więc dziwnego, że udało mu się sfotografować Johna Rockefellera w dniu jego 80-letnich urodzin, gdy grał w golfa. Był on jednym z tych nielicznych fotografów, któremu udało się zdobyć nieoficjalne zdjęcie multimilionera amerykańskiego.



„Eskadra szelenców” to była grupa lotników, działających za specjalnego typu samolotach. Wybuch wojny z Niemcami zastał eskadrę gotową do akcji.

Przed startem komendant przemówił do nich tymi słowami:

— Koledzy! Za chwilę macie startować, aby przeszkodzić nieprzyjacielowi w zniszczeniu naszej Gdyni. Pamiętajcie o tym, że każda bomba polska nalaadowana jest siłą, której na imię „Honor żołnierza”. Wierzę, iż z honorem będziecie je posyłać na nieprzyjacielskie okręty. Dla zamaskowania waszego ataku wylecą za wami wodnopłatowce, które odciągną niemiecką flotę powietrzną z terenu waszego działania. Lećcie i wracajcie jako zwycięzcy!

— Rozkaz, panie pułkowniku! — chórem odpowiedziała załoga eskadry.

Po chwili srebrne śmigła kilkunastu motorów zagrały naraz hymn bojowy. Płatowce z szumem posuwały się po lotnisku i jak widma jakieś, odrywały się od ziemi, tworząc klucze, który okolił raz jeden punkt startu i szybko poszybowały w stronę północną...

Porucznik Glibowski, bojowy dowódca eskadry, drogą radiową zapowiedział:

— Trzymać się „Wilka” (tak bowiem ochrzczony był samolot Zawiszy)

Po kilku minutach „szaleńcy” znikli w głębiach niebieskich i nie komunikowali się ze sobą nawet drogą radiową, aby nieprzyjacielowi nie dać możliwości „podstuchania”, jeżeli nie motorów — to aparatów radiowych. Piękny krajobraz polskiej Szwajcarii Kaszubskiej rozwijał się przed oczyma lotników, jak jakaś bajka czarowna. Już od Skarszew jezioro Wierzyckie otwierało faliste tereny z małymi kępami la-

sów, wężami rzek i rzeczulek, które taflą przezczystą wód odrzynały się od zielonych plam, jak brabanckie koronki na modnej sukni elegancko ubranej pani.

Zosia Kamocka zachwycała się tym pięknym krajobrazem i zapominała absolutnie o tym, że obok niej znajduje się jeszcze czterech ludzi załogi z mechanikiem, radiotelegrafistą, obserwatorem i „specem” od karabinu maszynowego, a „Jaskółka” niesie pod skrzydłami 5 ton bomb ciężkiego kalibru.

Jeziora Kaszubskie, ukryte w ramach lasu, minęły szybko i przed ich oczyma wyrastały długie fale Bałtyku, na którym od zachodu płynęły dwie czarne chmury sztucznego dymu.

Zawisza, mając przed sobą tajemniczy aparat telewizyjny, widział jak na dłoni w odległości kilkudziesięciu kilometrów wielką Armadę Krzyżacką, jak całą parą pruć wody morza w stronę Helu. Skierował więc „Wilka” w stronę „gości”, a w ślad za nim poleciali pozostali „szaleńcy”, przeczuwając, że oto zbliża się moment „honorowego” spojrzenia nieprzyjacielowi prosto w oczy i stoczenia z nim bitwy. Morze kołysało się niespokojnie, gdyż białe grzywy pędziły jedna za drugą, jak tabun dzikich koni, wpadają na siebie, rozbijały na strzępy i z pianą na ustach wyleły z wściekłości... W głębinach wód dokonywało się jakieś tajemnicze misterium, bo poszarpane strzępy grzyw morskich fal cudownie zrastały się na nowo po to, aby po chwili znowu być poszarpaną, podartą, zmiętą i bezkształtną...

Patrząc na ten cud morza, Zosia współczuła tym falom, że tak cierpią, tak konwulsyjnie szamocą się ze śmiercią i umrzeć nie mogą, jakby kto rozmyślnie wprawił je w ten nieludzki stan konania.

A morze męczyło się tak daleko, wilo się w śmiertelnych uściskach, płakało, wyło z bólu, czasami jęczało, a gdy rozbite grzywy fal wracały znowu na miejsce wyjścia, były przez chwilę ciche i zdeterminowane, jak pokarany Hiob na grobie własnego nieszczęścia.

Dalsze jej rozmyślanie przerwał huk motorów. To nad „eskadrą” przeleciało ze świstem kilkadziesiąt naszych wodnopłatowców. Był to znak nieomyślny, że zbliżają się do pozycji nieprzyjacielskich. Istotnie tak było. Zanim bowiem nasi dolecieli do tej czarnej chmury, którą widzieli z daleka, już na ich spotkanie wysunęło się mrowie pościgowych „Heinklów”, aby odeprzeć atak na okręty. Nasi, rzekomo przestraszeni

przewagą sił nieprzyjacielskich, skręcili w lewo — „Heinkle” za nimi, a „szaleńcy” przed siebie...

W kilka chwil później „Huragany” zaczęły schodzić do 1000 metrów... Przed nimi jak na dłoni płynęło kilkanaście żelaznych smoków z pancernikiem „Deutschland” na czele. Na dany znak, jak stado jastrzębi rzucili się „szaleńcy” jeden po drugim na niemieckie okręty i nim dowództwo spostrzegło, co się stało, kilkanaście wybuchów rozdarło powietrze, a opancerzone kolosy przepołowione torpedami leciały w przepaść rozbołanego morza.

Po kilku minutach z wielkiej Armady niemieckiej, która miała przerwać pierścień zatoki Gdańskiej nie pozostało ani śladu. Marynarze, którzy skakali w morze, zginęli na miejscu, porwani wirami tonących okrętów, rozrywani siłą wybuchów amunicji, przygotowanej dla „ptaków”...

Tylko kilka łodzi podwodnych, które miały ochraniać Armadę, w czas uciekło z placu boju, chroniąc się w głębiach wód...

„Szaleńcy” spuścili na Armadę cały ładunek bomb i kiedy ostatni torpedowiec szedł na dno, a rozplakane własnym bólem morze śpiewało mu pogrzebowe „Requiem”, przeszukali pobliskie przedpole ukrywających się łodzi podwodnych. Następnie z wielką ulgą dobrze wykonanego zadania zawrócili w powrotną drogę. Teraz dopiero zaczęli przeżywać moment ataku i każdy po swojemu.

Zosia Kamocka jeszcze nie przyszła do siebie. Zdawało się jej, że widzi w dalszym ciągu ten moment, jak spada kulą na „Deutschland”, rzuca w sam środek pięć dużych bomb, pancernik leci w powietrze, a później z jękiem tysiąca marynarzy wali się w czarną przepaść Bałtyku. Słupy ognia zwały się w jeden lej ze słupem wody jakby wulkan podmorski naraz wystrzelił pod niebo i nagle załamał się pod ciężarem fal. Widziała jeszcze, jak ciała ludzkie, poszarpane, ginęły w tym wulkanie ognia i wody, przerażone bólem, ziorzące temu, który ich wysłał na pewną rzeź.

Wszak wojna to nie zabawa. Idą ludzie na nią ze śmiercią w tornistrze... Idą długie kolumny śmierci z jednej i drugiej strony i świszczące kule, grające kartacze, czy ryczące bomby sieją nie życie, ale śmierć wokół.

Dalszy ciąg jutro.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciała bandzie usunąć rywalek. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezrobotną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić dziecko Bartosza aresztowanego, a Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu zabiła ją.

Po replice prokuratora przewodniczący zwrócił się do Heleny, oświadczając, że przysługuje jej ostatnie słowo.

Oczy wszystkich skierowały się na Helenę. W sali zapanowała taka cisza, że każdy słyszał bicie własnego serca.

Helenia podniosła się. Wzrok jej zatrzymał się na chwilę na krzyżu, stojącym na stole sędziowskim, jak gdyby modliła się w duchu do ukrzyżowanego Zbawiciela. Twarz jej była biała, jak chusta. Przez kilka sekund stała milcząca, następnie zaczęła mówić drżącym głosem:

— Jestem niewinna... Nikogo nie zabiłam... Jeden Bóg wie, że jestem niewinna... Gdyby Panowie Sędziowie mogli zajrzeć do mojego serca stwierdziliby, że moje ręce nigdy nie splamiły się krwią ludzką... że nie zabiłam dziecka Stefana Bartosza... Bardzo wiele cierpiałam... Niech Bóg skarże tych, którzy wywiedli mnie na tę drogę cierpienia... Więcej nie mam nic do powiedzenia... Proszę o uniewinnienie mnie... ponieważ jestem niewinna...

Helena przyłożyła chusteczkę do oczu, a jej ramiona zaczęły drżeć. Cicho popłakiwała.

Sędziowie podnieśli się i udali do pokoju narad. W sali zawrzało, jak w ulu. Jarocki, który był obecny na sali rozpraw, mówił wzburzonym głosem do znajomego:

— Zaskarżę tego Harwicza do sądu! Oczernił mnie w skandaliczny sposób! Nie daruję mu tego!

— Oczwiciście, nie powinien pan darować tego oskarżenia — odparł znajomy. Wystąpienie jego było przecieży niesłychane! Chcąc ratować swoją klientkę, wygłosił mowę oskarżycielską przeciwko panu, jak gdyby pan siedział na ławie oskarżonych.

— Już jutro przekażę tę sprawę adwokatowi. Zdaje mi się, że kariera tego Harwicza skończyła się.

Obecnie publiczność dyskutowała już na temat tego, czy Helena jest winna, czy nie. Po słabym przemówieniu Harwicza i rzeczowej replice prokuratora było jasne, że wyrok będzie skazujący. Dyskutowano na temat wysokości kary.

Niektórzy twierdzili, że Helena zostanie skazana na dożywotnie więzienie, inni znów byli zdania, że nie otrzyma ponad dziesięć lat więzienia, ponieważ sąd weźmie pod uwagę szereg łagodzących okoliczności. Nikt już nie wspominał o tym, że Helena zostanie uniewinniona. A gdyby ktoś spróbował wygłosić to przypuszczenie, wysmiano go. Wszyscy byli przekonani, że Helena zgładziła dziecko Bartosza.

Dwie godziny trwały narady sądu. W ciągu dwu godzin wrzało w kuluarach sądowych. Pomimo, że była już pierwsza w nocy, pomimo, że wszyscy byli przekonani, iż Helena Jarocka zostanie skazana, nikt nie opuszczał gmachu sądowego.

Dziesięć minut po pierwszej rozległo się przeciągłe dzwonienie. Wszyscy szybko się podnieśli. Na sali zaległa cisza.

Przewodniczący zaczął nieco zmęczonym głosem odczytywać wyrok. Czytał długo, kończąc moim głosem:

„...oskarżona Helena Jarocka zostaje skazana na piętnaście lat ciężkiego więzienia. Oskarżony Stefan Bartosz na skutek braku dowodów jest uniewinniony”.

Helena ze spokojem pełnym rezygnacji przyjęła wyrok. Patrzyła przed siebie błędnym wzrokiem. Dwaj policjanci wyprowadzili ją z sali. Szła ciężkim krokiem. Bartosz, który został z miejsca zwolniony, podszedł do niej i podał jej rękę.

Jutro dalszy ciąg powieści „Przez krew i łzy”

— Niech pani nie upadana duchu... Sprawiedliwość w końcu zwycięży... — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem.

— Teraz wszystko jest mi już obojętne. Nie mam już czego się spodziewać... — odparła Helena nieswoim głosem. — Lepiej by było, gdyby skazano mnie na karę śmierci... W jakim celu mam się męczyć?

— A ja nie tracę nadziei. Wierzę niezłomie, że w apelacji zostanie pani uniewinniona. Niech pani nie upada na duchu, pani Heleno. Trudno, życie jest ciągłą walką i z walki nie trzeba zrezygnować.

Policjanci nie pozwolili Bartoszowi dłużej mówić z Heleną. Sprowadzono ją na dziedziniec, gdzie czekała na nią karetka więzienna. Po piętnastu minutach Helena znowu znalazła się w celi.

OSZALAMIAJĄCE ODKRYCIE

Bronka nie była obecna na rozprawie sądowej. Na dwa dni przed procesem umyślnie upadła, oświadczając, że nadwyrężyła ścięgno w kostce prawej nogi, że nie może chodzić i położyła się do łóżka. Wezwany lekarz orzekł nawet, iż nie widzi, aby sobie nadwyrężyła ścięgno, ale Bronka uparcie twierdziła, że noga ją boli, że nie może nawet stać.

— Bardzo bym chciała, aby do procesu noga się wygoiła. — oświadczyła Jarockiemu. Chyba rozumiesz że chciałabym znaleźć się na sali rozpraw.

Noga jednak „nie zgoiła się” i podczas Bronka procesu leżała w łóżku...

Nie chciała być obecna na procesie. Bała się przekroczyć próg sali sądowej, gdzie na ławie oskarżonych siedziała jej ofiara. Przypuszczała, że nie będzie mogła spojrzeć Helenie w oczy i że będzie cała drżała. Sądziła, że każdy z obecnych na sali wyczyta kainowe piętno wyrzyte na jej czole.

Z początku obawiała się, że będzie wezwana do sądu w charakterze świadka. Wielki kamień spadł jej z serca, gdy usłyszała, że nie powołano jej na świadka.

Gdy po ogłoszeniu wyroku Jarocki wrócił do domu, Bronka udawała, że śpi. Słyszała, jak gniewnie mruczy pod nosem. Mruczenie to zaniepokoiło ją. Nie mogąc opanować ciekawości, udała, że dopiero co obudziła się ze snu.

— Romeczku?... To ty? — zapytała rzekomo zaspanym głosem.

— Ja... Nie śpisz?... —

— Nie. Czy już został ogłoszony wyrok?... —

— Otrzymałaś piętnaście lat... — odparł Jarocki, ciężko oddychając.

— A więc sąd stwierdził, że ona rzeczywiście zgładziła dziecko Bartosza? Ale dlaczego jesteś tak wzburzony, kochanie? Co się stało? — zapytała Bronka, siadając.

(Dalszy ciąg jutro)

Ilu Niemców jest na świecie

Niemiecki Urząd Statystyczny ogłosił „oficjalne” dane, dotyczące zaludnienia Niemiec i liczby Niemców, zamieszkałych na kuli ziemskiej. „Wielkie” Niemcy posiadają w tej chwili 79,730.000 mieszkańców (79 milionów, 730 tysięcy), do czego dodać należy jeszcze 6800.000 (6 milionów 800 tysięcy) z „protektoratu” Czech i Moraw. Niemcy zajmują więc pod względem liczby mieszkańców drugie miejsce w Europie po Sowieciech, a czwarte w świecie, po Chinach, Sowieciech i Stanach Zjednoczonych.

Poza tym niem. urząd statyst. twierdzi, że istnieje na świecie 100 miln. ludzi rasy niemieckiej, łącznie z tymi, którzy mieszkają w Niemczech. Ponieważ 85 milionów Niemców zamieszkuje rzekomo Europę Środkową, znaczący byłoby to, że poza granicami Rzeszy przebywa jeszcze dzisiaj w Europie Środk. ponad 5 milionów?...

Niezły apetyt!

Recepta na niemiecką śmietanę

W Pradze Czeskiej dwaj chemicy, Wykoulak i Nejedly, poddali analizie śmietanę, dostarczaną przez hitlerowców sklepom spożywczym na terenie „Protektoratu”.

W wyniku badań udało im się ustalić skład chemiczny tej „ersatz” śmietany, która lepsza jest od prawdziwej o tyle, że nie ulega zepsuciu.

Na „porcję” tej śmietany trzeba wziąć: 125 gramów gasego wapna, 75 gramów krochmalu, 25 gramów szarego mydła, 15 gramów mąki kartoflanej, 10 gramów kleju stolarskiego i 5 gramów kwasu. To wszystko zmieszać, zalać litrem wrzącej wody i ubić w glinianym naczyniu. Po ochłodzeniu „śmietana” jest gotowa do spożycia.

Kto nie wierzy, niech spróbuje!...

E. B-cki.

„Siedziba duchów”

Mieszkańcy ul. Powell Road w Clapetown, przedmieściu Londynu, omijali od szeregu miesięcy z zabobonną trwogą dwa samotnie stojące, obok siebie położone domki, w których — jak głosiła fama powzechna — „straszyło”.

Istotnie, często zapóźnieni prze-

Ulubione filmy dzieci

Frekwencja młodzieży i dzieci w kinach angielskich wyraża się pokaźną cyfrą 4 miliony tygodniowo. Organizatorem przedstawień filmowych dla dzieci i młodzieży angielskiej jest Richard Ford. Ostatnio zorganizował w kinach londyńskich wielką ankietę by przekonać się jakie filmy odpowiadają młodzieży.

Ankieta objęła 142 kinoteatry i przeszło milion młodzieży. W odpowiedziach tych pierwsze miejsce zajęły filmy opiewające przygody bohaterów dalekiego Zachodu i amerykańskich preri, na drugim miejscu w upodobaniach młodocianych widzów stoją filmy z przygodami, dalej idą filmy oparte na życiu zwierząt, komedie itp.

Na samym końcu uczestnicy ankiety wymienili filmy historyczne.

Przedstawienia filmowe dla dzieci cieszą się tak wielką popularnością, że we wszystkich miastach powstają kluby filmów dziecięcych i młodzieżowych. Do klubów tych dopuszczana jest często młodzież szkolna, która bardzo często prowadzi stronę organizacyjną im prez kinowych.

Czarne dni szpiegostwa niemieckiego w krajach pokoju

Cała prasa światowa poświęca ostatnio wiele miejsca niemieckim aferom szpiegowskim, wykrytym w Francji, Anglii, Holandii, Szwajcarii i innych krajach.

Dochodzenie w tych wszystkich sprawach prowadzi władze woj-

skowe, które zazwyczaj nie są szczodre w udzielaniu informacji. Mimo to wszedobylscy i wścibscy dziennikarze zdołali uzyskać szereg szczegółów w sprawie afer szpiegowskich, wykrytych w różnych krajach.

Okazuje się, że największą działalność rozwinęli agenci niemieccy we Francji. Jak obliczają, w samej tylko Francji niemiecka propaganda wydała w ciągu ostatnich trzech miesięcy 350 milionów franków.

Akcja szpiegowska i propagandowa na terenie Francji była bardzo różnorodna. Istnieli agenci, których zadaniem było zdobycie tajemnic wojskowych i politycznych, a byli i tacy, którzy mieli od powiednio urabiać opinię publiczną.

Ostatnia ta grupa agentów ucieka się przede wszystkim do starego, wypróbowanego środka hitlerowskiego, mianowicie agitacji antysemitkiej. Posługiwali się przy tym wydawnictwem „Welt Dienst”, wydawanym w 9 językach w Erfurcie przez majora Fleischauera, przewodniczącego Światowego Związku Antysemitki.

W wielu wypadkach, gdy było zbyt ryzykownym posługiwać się czysto niemieckimi wydawnictwami, zakładali własne gazety francuskie, agencje prasowe i wytwórnie filmowe. Często nie wspominało w ogóle słowem o Niemczech i Hitlerze, a zadawałano się wyłącznie agitacją antyżydowską. Miał to być pierwszy krok do zdezerionowania obywatela francuskiego i siania zamętu we Francji. Poza tym starano się przekupić francuskich dziennikarzy i za ich pośrednictwem wpływać na opinię.

Bardziej zawiła była bezpośrednia praca szpiegowska, mająca na celu zdobycie tajemnic państwa i wojskowych. Wywiad niemiecki we Francji rozporządzał mnóstwem agentów, którzy potrafili się wkręcić w odpowiednie środowiska i zdobywać wiadomości o nastrojach i projektach, jakie miały wprowadzić w życie.

Do pracy tej wciągnięto przede wszystkim kobiety, które zawierały znajomości z politycznymi i wojskowymi osobistościami we Francji. Agenci ci przedstawiali się jako uchodźcy z Trzeciej Rzeszy, lub jako korespondenci pism zagranicznych, które nie mają nic wspólnego z hitleryzmem. Kazano agentom wdierać się również w artystyczne koła francuskie i zawierać znajomości z osobistościami, które odgrywały pewną rolę w życiu politycznym Francji.

Dotychczas, jak wiadomo aresztowano we Francji ponad 150 osób, wśród których znajdują się dziennikarze, arystokraci i politycy. Wszystkim zaś Niemcom, którzy kierowali tą akcją kazano opuścić Francję. Ambasador niemiecki w Paryżu interweniował nawet w tej sprawie, ale interwencja ta nie odniosła żadnego skutku, Francja bowiem wypowiedziała nieubłaganą walkę agentom hitlerowskim.

Czy można polecieć na inną planetę?

Przed kilkoma laty z różnych części globu ziemskiego dochodziły wiadomości o wynalazcach, pracujących nad skonstruowaniem rakiety, w której można by było odbywać podróże międzyplanetarne. Konstruktorzy zapewniali wówczas, że lot z jednej planety na drugą jest tylko kwestią miesięcy. Ale w praktyce żadna z tych rakiet nie wytrzymała próby rozbijania się podczas lotu, a konstruktorzy, którzy byli w niej umieszczeni, ginęli.

Po wielu nieudanych próbach zaniechano myśli o budowie rakiet, ale obecnie znów znaleźli się ludzie, którzy na nowo przystąpili do konstruowania rakiet międzyplanetarnej.

Jak donoszą z Ameryki, na olbrzymim placu jednego z przedmieść Clevelandu grupa inżynierów pracuje pod kierowni-

ctwem Ernesta Lebella, słynnego niemieckiego konstruktora nad modelami rakiet. Będą one miały po 15 stóp wysokości i zostaną wystrzelone z olbrzymiego, specjalnie skonstruowanego działła. Konstruktorzy przypuszczają, że modele te dolecą do stratosfery, wzbijając się w powietrze na wysokość 15 mil. Gdy osiągną tę wysokość, zaczną opadać, a wówczas wysuną się z nich automatycznie stalowe śmigła, które będą się obracać, dzięki czemu modele, łagodnie opadną na ziemię.

Budowa tych modeli ma zakończyć się już za kilka tygodni, a gdy doświadczenia, jakie z nimi się wówczas przeprowadzi, dadzą pomyślny wynik, konstruktorzy przystąpią do budowy dużej rakiety, i wyruszą w pierwszą podróż międzyplanetarną.

W swoich pracach konstrukto-

rzy z Cleveland opierają się na wynalazkach, tragicznie zmarłego Reinholda Tillinga, który zginął podczas przeprowadzenia doświadczeń ze swoją rakieta.

Tilling od wielu lat pracował nad skonstruowaniem rakiety, zdołał w końcu zbudować rakieta, osiągając szybkość 700 mil na godzinę i lądując w odległości 5 mil od punktu startu, zgodnie z poczynionymi z góry obliczeniami.

Tilling tuż przed swoją śmiercią pracował nad sposobem kontroliowania ruchów rakiety za pomocą radia.

Prac tych jednakże nie zakończył, ponieważ pewnego dnia, gdy odbywał wraz ze swoją asystentką lot w rakiecie, nastąpił nagle wybuch i Tilling, jak również jego asystentka ponieśli śmierć na miejscu.

Odważny a naiwny mechanik chciał polecieć na Marsa

Przed kilkoma miesiącami 22-letni Cheston Eschelman, mechanik pracujący w fabryce samolotów, podobnie jak wielu innych obywateli Stanów słuchał słuchowiska radiowego o na locie Marsjan na Ziemię.

Wśród jego rodaków powsta-

ła wówczas, straszliwa panika. Eschelman nie przeraził się jednak tym „nalotem”, natomiast w jego umyśle zrodził się szczerzy projekt. Dlaczego nie ma polecieć na Mars? Jeśli uda mu się dotrzeć do celu i wrócić na Ziemię, okryje się chwałą i zarobi na tym mnóstwo pieniędzy.

Eschelman zabrał się więc do pracy przygotowawczej. Pomimo, że pracował w fabryce samolotów, nie umiał prowadzić maszyny. Przeszedł więc kurs pilotażu i po zdaniu egzaminu na pilota, postanowił odbyć swój lot. W tym celu wypożyczył samolot sportowy, wziął z sobą rewolwer, trochę czekolady, kilka kanapek i rozpoczął swój wielki lot na Mars.

W ciągu kilku godzin krążył w przestworzach, aż do chwili gdy wyczerpał się zapas paliwa. Wówczas wylądował, napelniał zbiorniki i znów wzbil się w powietrze. Tym razem skierował się w stronę spowitego w mgłę Atlantyku, szukając dziury w

mgłę — drogi na Mars.

Nagle nastąpił jakiś defekt w motorze samolotu i maszyna runęła do oceanu. Eschelman z trudem wydobył się z maszyny i będąc niezłym pływakiem, starał się utrzymać na powierzchni. Nie wiadomo jak by się skończył jego „lot” na Mars, gdyby w pobliżu nie przejeżdżał statek rybacki i nie wziął niefortunnego lotnika międzyplanetarnego na swój pokład.

Niektórzy piloci, jak naprzykład Corrigan, zdobywają sławę i majątek dzięki podobnym eskapadom. Ale Eschelman ma na skutek swojego nieudanego „lotu” wiele kłopotów. Przede wszystkim wystartował do lotu bez zezwolenia władz, za co, zgodnie z ustawodawstwem amerykańskim zostanie surowo ukarany, poza tym właściciel samolotu, pochłoniętego przez ocean, domaga się od niefortunnego „zdobywcy Marsa” zwrotu maszyny, grożąc zaskarżeniem go do sądu.

Wyspy rządzone przez kobiety na Oceanie Indyjskim

Na Oceanie Indyjskim w odległości kilkuset mil od brzegów Indii jest położona mała wyspka Minikoi, która różni się od wszystkich innych wysp na świecie. Jest ona bowiem rządzona przez kobiety. Kobiety piastują tam wszystkie urzędy i prowadzą interesy, a jedynym zajęciem, na jakie pozwala się mężczyznom to budowa i prowadzenie statków.

Ponieważ budowa statków i żegluga jest związana z morzem, a ściślej powiedziawszy z brzegiem morza, to wewnątrz wyspki wszystko wykonywują kobiety.

Przy tym ten stan rzeczy na Minikoi utrzymuje się już od setek lat i kobiety zazdrośnie strze-

gają swojej władzy, nie dając jej sobie wyrwać mężczyznom.

Ludność, która zamieszkuje Minikoi i sąsiednie wyspki jest zwana Moplarami i pochodzi ze skrzyżowania rasy hinduskiej z arabską. Ich językiem jest malajalim i piszą podobnie jak Arabowie.

Ich dzieje sięgają 13-ego stulecia, gdy wyspiarze zostali nawróceni na islam przez arabskiego misjonarza Mumbę Muyaka, którego grób jest zachowany do dnia dzisiejszego i jest uważany za święty przez ludność.

W tym czasie gdy Kolumb odkrył Amerykę, Portugalczycy odkryli Minikoi i leżące w pobliżu niej wyspki, i wybudowali tam silne fortece. Wyspki te znajdo-

wały się pod ich panowaniem do roku 1545. Ale następnie tubylcy mieli dość ich rządów, zbuntowali się przeciw Portugalczykom i wycięli ich w pień.

Z czasem wyspy dostały się pod władzę maharadży z Carnonore, i pozwolono na wyspce utrzymać rządy k:biące wzajemnie za dość wysoką haracz. Z czasem wyspy te przejęli Anglicy.

Zadna z nich nie ma ponad milę szerokości, a ludność ich łącznie wynosi około 10.000 mieszkańców. Nie jest to wprawdzie dużo. Nie należy jednak zapominać, że władze na wyspkach od setek lat sprawują wyłącznie ku powszechnemu zadowoleniu. I to jest właśnie niezwykłe!

CZYTAJCIE

„Nowego Sportowca”

Uwaga Panie Domu!

Wszędzie do nabycia ocet
do marynat

firmy H. Urbański PIOTRKÓW
ul. Hutnicza 6.

Jak uchronić żywność przed gazami powinien o tym wiedzieć każdy obywatel

Każdy obywatel — niezależnie od przygotowań, mających uchronić go osobiście przed skutkami gazów bojowych — powinien również zapoznać się z zasadami zabezpieczenia żywności przed skażeniem. Spożywanie bowiem w czasie wojny produktów spożywczych, skażonych gazami, może spowodować u ludzi ciężkie i masowe zatrucia. Mieliśmy tego dowody przed kilku laty, gdy w Hamburgu pękły zbiorniki z gazami duszącymi, które rozeszły się po okolicy. Zanotowano wówczas kilka wypadków śmierci z uduszenia oraz liczne wypadki zatrucia przewodu pokarmowego, spowodowanych spożyciem zatrutych tymi gazami produktów.

Nie wolno zatem lekceważyć ochrony środków spożywczych, wody i paszy przed skażeniem. Najniebezpieczniej skażają żywność gazy trujące i trwałe, jak np. iperyt, a także gazy, zawierające w swym składzie arsen.

Aby móc skutecznie chronić żywność przed skażeniem, należy przede wszystkim wiedzieć, jak głęboko wnikają gazy w poszczególne produkty.

Chleb w bochenku np. posiada dość zbitą skorórkę, która stanowi niejaką ochronę przed wnikaniem par gazów oraz dymów i obłoków. Nie stanowi natomiast żadnej ochrony przed gazami ciekłymi.

Woda, mleko, zupy ulegają zawsze głębokiemu skażeniu gazami bojowymi. To samo dotyczy zboża, kaszy, jarzyn strączkowych, z tych wszakże produktów gazy ulatniają się stosunkowo dość łatwo, zwłaszcza przy przesypywaniu. Wyjątek stanowi owies.

Mąka skaża się parami, mgłami, cieciami i dymami gazów bojowych na głębokość do 5 cm. Usunąć skutki gazów z mąki jest trudno. Jeszcze trudniej odkazić cukier i sól, gdyż gazy we wszystkich postaciach przenikają do tych produktów na głębokość 10 cm.

Łupina kartofli i owoców jest przenikliwa tylko dla cieczy gazów, to samo skorupka jaj.

W mięso, słoninę i wędliny gazy ciekłe wnikają na głębokość 3 cm. Przy tym iperyt, rozpuszczający się w tłuszczu, wnika głębiej w słoninę i tłuste mięso, niż mięso chude. Na ogół jednak mięso skażone jest bardzo niebezpieczne.

Co się tyczy paszy dla zwierząt, to siano i słoma skażają się gazami bojowymi we wszystkich postaciach bardzo głęboko, bowiem do 1 mtr. Ulatniają się jednak dość łatwo przy wzruszaniu.

Z tego widzimy, że właściwie wszystkie produkty, przeznaczone do konsumpcji, należy dokładnie zabezpieczać, ponieważ nigdy nie można przesażać, czy nie dostaną się one

w sferę działania takich gazów bojowych, które w postaci mgieł, pyłów, czy nawet płynów zatrują je w sposób nie dający się usunąć.

Jakkolwiek bowiem odkażanie niektórych, zatrutych gazami bojowymi, środków spożywczych jest możliwe, to jednak w wielu wypadkach jest ono nieosiągalne. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy skażenie jest głębokie i spowodowane zostało przez związki arsenu lub sole metali ciężkich.

Przy odkażaniu trzeba wszakże pamiętać zawsze o jednym: ponieważ często trudno jest określić, jaką substancją bojową środki spożywcze zostały skażone, dlatego w razie konieczności oddania ich do spo-

życia, należy je odkazić raczej stosując zbyt wiele sposobów odkażania, aniżeli zbyt mało.

Nie trzeba podkreślać, jak ważne jest, by jak największa ilość ludzi w Polsce wiedziała, w jaki sposób chronić środki spożywcze przed zatruciem gazami bojowymi oraz by znała metody ich odkażania. Dowiedzieć się zaś tego mogą z popularnej broszurki prof. dr. Ireny Maternowskiej p. t. „Zabezpieczenie produktów spożywczych przed gazami bojowymi w gospodarstwie domowym”, wydanej ostatnio nakładem Organizacji Przystosowania Wojskowego Kobiet. Niechaj broszurka ta znajdzie się w każdym domu. K. B.

Rozkład jazdy autobusów

Łódź — Piotrków — Sulejów.

Z Piotrkowa do Łodzi przez Sroek o godz. 6.40, 9.10, 10.10, 12.45, 16.40, 20.00, 22.00

Przez Wołę Kamocką o godz. 7.30, 11.00, 14.10, 18.00, 21.20.

Z Łodzi odchodzą autobusy przez Wołę Kamocką o godz. 6.00, 9.30, 13.30, 16.30, 20.00.

Przez Sroek o godz. 7.30, 8.30, 11.00, 15.00, 18.30, 19.00, 21.00.

Z Piotrkowa do Sulejowa o godz. 6.10, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.15, 13.15, 14.30, 15.00, 15.10, 16.25, 17.00, 18.10, 18.40, 19.50, 20.20, 20.25, 21.30, 22.15.

Z Sulejowa do Piotrkowa o godz. 6.00, 6.55, 8.20, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.10, 14.00, 15.50, 16.00, 17.15, 18.00, 19.15, 19.30, 20.30, 20.40, 21.05, 21.15, 22.10.

Straszne samobójstwo

Na polu wsi Augustów pod Łodzią przechodnie zauważyli leżącego w kałuży krwi mężczyznę, który nożem kuchennym zadawał sobie rany w brzuch. Desperatem okazał się 45-letni Andrzej Sawicki, którego w agonii przewieziono do szpitala.

Unieważniam zgubioną książeczkę wydaną przez Kasę Kredytową dla właścicieli nieruchomości w Piotrkowie. Jakub Goldach.

UWAGA!

Automobilisci i Motocykliści!

Polecamy przed nabyciem części i akcesoriów

detek i opon

sprawdzić ceny w firmie

PE-TE-HA

ul. Toruńska 1, Tel. 14-96.

Na srebrnym ekranie.

„Niesforna dziewczyna”

z Judy Garland w tytułowej roli ma obsadę: Judy Garland, Allan Jones, Lynne Carver, Billie Burke, Reginald Owen, Fanny Brice.

Jest to złośliwa satyra, skierowana ostrzem w różnorodną ambicję ludzi, którzy z pozoru nie mają prawa rościć sobie pretensyj do jakichkolwiek wyróżnień.

Flirt eleganckiej panny na wydaniu z... kucharzem, eskapady młodej dziewczynki, konflikty małżeńskie wynikające z tego, że oboje mają zbyt wiele czasu, przemile piosenki, doskonałe występy taneczne, humor, a co najważniejsze nieszablonowe, oryginalne ujęcia czynią z filmu „Niesforna dziewczyna” prawdziwą, znakomitą rozrywkę.

Film ten ujrzymy w kinie Remie dziś.

Uwaga.

Gospodarze domów i komendanci bloków

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Piotrkowie Trybunalskim uprzejmie komunikuje, że prowadzi dział sprzedaży przepisowych apteczek OPL dla domów. Apteczka OPL wyposażona jest zgodnie z instrukcją Min. Op. Społ. o organizacji ratownictwa sanitarnego i samoobronie przeciwlotniczej W.1/5-9 załącznik № 4 i kosztuje zł 33 plus koszty sprządzenia za sztukę, płatne gotówką przy zamówieniu apteczki.

Zamówienia na apteczki przyjmuje biuro Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Al. 3 Maja № 17 w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 18.30.

W myśl instrukcji o samoobronie przeciwlotniczej każdy gospodarz winien zaopatrzyć swój dom w apteczkę wyżej podanego typu.

Ulgi szkolne dla dzieci inwalidów

Szkoły państwowe otrzymały polecenie aby z nowym rokiem szkolnym 1939/40 stosowano ulgi dla dzieci inwalidów, sierot po wojskowych oraz zasłużonych wojskowych.

Zniżki szkolne mają wynosić od 50 proc. a w wyjątkowych wypadkach zupełne zwolnienie od wpisów szkolnych.

Podajemy do publicznej wiadomości

że Łaźnia Miejska czynna jest według następującego rozkładu. Wanny natryski: w piątki od godz. 15-ej (3) po poł. w soboty od godz. 8.30 rano.

Kasa czynna do godz. 20-ej 8-ej wieczór.

Plaga kradzieży

Na szkodę Bronisławy Wencel, zam. w Piotrkowie — Ciepła 5, skradziono z mieszkania główkę maszyny do szycia, wartości 100 zł.

Na szkodę Oborskiego Władysława we wsi Wólka Łękańska, gminy Łęka, skradziono ze sklepu różne artykuły spożywcze, wartości 180 zł. Dochodzeniem ustalono, że sprawcami tej kradzieży są dwaj robotnicy, zatrudnieni przy tłuczeniu kamienia na szosie — Gorzędowski Mieczysław i Mielczarek Kazimierz, mieszkańcy Wojciechowa, gm. Kamieński, których zatrzymano.

Na szkodę Ławniczaka, zam. w Piotrkowie, przy ul. Piłsudskiego 1, skradziono z mieszkania radio na słuchawki, wartości 8 zł.

Na szkodę Krakowskiego Romana, zam. w Piotrkowie, ul. Helówki 2, skradziono z komórki trzy blachy kuchenne, wartości 30 zł.

UWAGA

Sprzedam od zaraz położony w centrum miasta

**BAR
PIWNY**

z obszernymi pomieszczeniami. Wiadomość w dniach od 6 do 12-go sierpnia b. r. ul. Słowackiego nr. 42 Bar piwny.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

KINO TEATR **CZARY**

Dziś! Najwspanialszy z filmów egzotycznych sezonu

Niebezpieczne przygody podróżników na dzikim lądzie p. t.

KLĘSKA BIAŁEGO KOBRY

Role główne: Grant Withers, Betty Jane Rhodes, Paul Sutton.

Poraz pierwszy na ekranie - dżungla w całej swej grozie.

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program

Popoł. o godz. 3. „Władczyni Dżungli”

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny wykle.

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Wielki dramat ludzkich namiętności p. t.

JASTRZĄB

Popisowy film znakomitego CHARLESA BOYERA oraz Pierre Richard i Natalia Paley.

Poranki: początek o g. 8, w święta o g. 1-ej Piętro wyżej.

Początek o g. 5.30 pp. w niedziele i święta o g. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś! Rewelacja filmu wytwórni Metra Dziś!
Rozśpiewana, roześmiana, rozstańczona i uroczą

Niesforna dziewczyna

Obsada: Judy Garland i Allan Jones partner Jeanetty Mac Donald z filmu „Motyl Hiszpański”

Ponadto Nowy tygodnik PAT. Ponadto

Na seansach popołudniowych Pierwsza Miłość

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65